

# Księga Joela i laodycejski Kościół Adwentystów Dnia Siódmego - numer trzydziesty

Jeff Pippenger

2026-01-16

## Numer trzydzieści

Mesjańskie wypełnienia w Ewangelii Mateusza obejmują kamień milowy czasu końca, kamień milowy sformalizowania poselstwa oraz dwóch świadków kamienia milowego 11 września: z których jeden jest świadkiem wewnętrznego poselstwa do Laodycei, a drugi — świadkiem zewnętrznego poselstwa o islamskim terroryzmie. Zasadne jest, że kamień milowy 11 września jest reprezentowany przez dwa z dwunastu mesjańskich wypełnień w Ewangelii Mateusza, ponieważ 11 września obejmuje poselstwo drugiego anioła, gdzie zawsze występuje podwojenie. Śmierć 18 lipca 2020 r. była piątym kamieniem milowym, który rozważaliśmy, następnie głos na pustyni w lipcu 2023 r. był szóstym, a zmartwychwstanie w 2024 r. — siódmym. Ósmym mesjańskim wypełnieniem jest Wołanie o północy.

## Ósmy mesjański drogowskaz to wołanie o północy

To wszystko się stało, aby się spełniło to, co zostało powiedziane przez proroka: Powiedźcie córce Syjonu: Oto twój Król przychodzi do ciebie, łagodny, siedzący na osle i na osłęciu, żrebięciu osłicy. Mateusza 21:4-5.

## Przewidywanie

Raduj się bardzo, córko Syjonu; wykrzykuj, córko Jerozolimy: oto twój Król przychodzi do ciebie; sprawiedliwy i niosący zbawienie; pokorny i jedzie na osle, na osłęciu, żrebięciu osłicy. Zachariasza 9:9.

"Pięćset lat wcześniej Pan oświadczył przez proroka Zachariasza: 'Raduj się bardzo, córko Syjonu; wykrzykuj, córko Jerozolimy. Oto twój Król przychodzi do ciebie. Jest sprawiedliwy i niosący zbawienie; pokorny, jedzie na osle, na osłęciu, żrebięciu osłicy.' [Zachariasz 9:9.] Gdyby uczniowie zdali sobie sprawę, że Chrystus udaje się na sąd i na śmierć, nie mogliby wypełnić tego proroctwa."

Podobnie Miller i jego współpracownicy wypełnili proroctwo i przekazali poselstwo, które natchnienie zapowiedziało, że ma być dane światu, lecz którego nie mogliby ogłosić, gdyby w pełni rozumieli proroctwa wskazujące na ich rozczarowanie i przedstawiające inne poselstwo, które miało być zwiastowane wszystkim narodom, zanim Pan przyjdzie. Pierwsze i drugie poselstwo anielskie zostały ogłoszone we właściwym czasie i dokonały dzieła, które Bóg zamierzył przez nie wykonać. Wielki bój, 405.

Niezrozumienie prorockiego Słowa Bożego wiązało się z historią triumfalnego wjazdu Chrystusa, a także z równoległą historią ogłoszenia poselstwa okrzyku o północy w 1844 roku. Sto czterdzieści cztery tysiące mają obowiązek rozumieć „proroctwa wskazujące na ich rozczarowanie”. Jan w rozdziale dziesiątym Apokalipsy zostaje uprzedzony, że poselstwo małej książeczki, które miało być słodkie w jego ustach, stanie się gorzkie.

"Nie mamy się czego obawiać o przyszłość, chyba że zapomnimy o drodze, którą Pan nas prowadził, i o Jego nauczaniu w naszej przeszłości." Szkice z życia, 196.

„Prowadzenie Pana” w przeszłości jest przedstawione, wśród innych aktów opatrności, jako Jego ręka zakrywająca błąd w obliczeniach, gdyż nie było najlepiej, aby milleryci z góry rozumieli swoje rozczarowanie, tak jak nie było najlepiej, by uczniowie rozumieli wszystkie elementy swego rozczarowania w obliczu krzyża. Jednak historia ogłoszenia Wołania o północy jest określona jako właśnie to światło, które prowadzi do nieba, i zostało to odnotowane w zupełnie pierwszym widzeniu Ellen White. Sto czterdzieści cztery tysiące muszą zrozumieć rozczarowania uczniów i millerytów. Odrzucić to światło to spaść ze ścieżki.

Mieli jasne światło ustawione za nimi na początku ścieżki, które — jak powiedział mi anioł — było „okrzykiem o północy”. To światło świeciło wzdłuż całej ścieżki i dawało światło ich stopom, aby nie potknęli się.

Jeśli mieli oczy utkwione w Jezusie, który szedł tuż przed nimi, prowadząc ich do miasta, byli bezpieczni. Lecz wkrótce niektórzy znużyli się i mówili, że miasto jest bardzo daleko, a spodziewali się wejść do niego wcześniej. Wówczas Jezus dodawał im otuchy, podnosząc Swoje chwalebne prawe ramię, a z Jego ramienia wychodziło światło, które jak fala przetaczało się nad adwentowym zastępem, i wołali: „Alleluja!”. Inni pochopnie odrzucili światło za sobą i mówili, że to nie Bóg prowadził ich tak daleko. Światło za nimi zgasło, pozostawiając ich stopy w całkowitej ciemności, i potknęli się, stracili z oczu cel i Jezusa, i spadli ze ścieżki w dół, do ciemnego i niegodziwego świata poniżej. Chrześcijańskie doświadczenia i nauki Ellen G. White, 57.

Ósmym kamieniem milowym jest Wołanie o północy, przedstawione typologicznie przez triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy.

Okrzyk o północy nie był tak bardzo niesiony siłą argumentu, choć dowód z Pisma był jasny i rozstrzygający. Towarzyszyła temu porywająca moc, która poruszała duszę. Nie było wątpliwości ani powątpiewania. Podczas tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy lud, który ze wszystkich stron kraju zgromadził się, by obchodzić święto, tłumnie udał się na Górę Oliwną i, dołączając do rzeszy, która towarzyszyła Jezusowi, udzieliło im się natchnienie chwili i pomagali wzmacniać okrzyk: 'Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!' [Mateusza 21:9.] Podobnie niewierzący, którzy tłumnie przybywali na zebrania adwentystów — jedni z ciekawości, inni tylko po to, by szydzić — odczuwali przekonującą moc towarzyszącą poselstwu: 'Oto oblubieniec idzie!' Duch proroctwa, tom 4, 250, 251.

Bycie mądrą panną w dniach ostatecznych z proroczej konieczności wymagałoby, aby te mądre panny doznały rozczarowania, które z kolei zapoczątkowałyby czas zwłoki z przypowieści. Bez

doświadczenia czasu zwłoki nie jesteś ani mądrą, ani nierozsądną panną.

"Przypowieść o dziesięciu pannach z Ewangelii Mateusza 25 obrazuje także doświadczenie ludu adwentystycznego." Wielki bój, 393.

Tak czy inaczej, mądre panny czasów ostatecznych muszą doświadczyć rozczarowania podobnego do tego z 19 kwietnia 1844 roku, ponieważ doświadczenie z przypowieści jest doświadczeniem stu czterdziestu czterech tysięcy, których Jan w Objawieniu nazywa dziewicami.

To są ci, którzy nie skalali się z kobietami, bo są dziewicami. To są ci, którzy idą za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Ci zostali odkupieni spośród ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka. Objawienie 14:4.

Ile przypowieści Chrystusa jest bezpośrednio i wyraźnie wskazanych jako spełnione co do joty? Każda przypowieść spełni się co do joty, lecz przypowieść o dziesięciu pannach jest w sposób szczególny przedstawiona jako spełniona zarówno w przeszłości, jak i w przyszłości "co do joty". Jest ona porównywana do trzeciego anioła, który ma pozostawać prawdą obecną od roku 1844 aż do chwili, gdy Michał powstanie i zamknie się czas łaski dla ludzi.

"Często zwraca się moją uwagę na przypowieść o dziesięciu pannach, z których pięć było mądrych, a pięć głupich. Ta przypowieść wypełniła się i wypełni co do joty, gdyż ma szczególne zastosowanie na ten czas i, podobnie jak poselstwo trzeciego anioła, została wypełniona i pozostanie prawdą obecną aż do końca czasu." Review and Herald, 19 sierpnia 1890.

Aż do końca czasu przypowieść o dziesięciu pannach jest prawdą na obecny czas, a wołanie o północy ponownie wypełni się co do joty.

Świat leży w niegodziwości, w oszustwie i ułudzie, w samym cieniu śmierci — śpi, śpi. Kto przeżywa udrękę duszy, by ich obudzić? Jaki głos może do nich dotrzeć? Moje myśli zostały przeniesione w przyszłość, gdy zostanie dany znak: „Oto oblubieniec nadchodzi; wyjdźcie mu na spotkanie.” Lecz niektórzy będą zwlekać z nabyciem oliwy do uzupełnienia swoich lamp i zbyt późno przekonają się, że charakter, symbolizowany przez oliwę, nie jest przekazywalny. Review and Herald, 11 lutego 1896.

Okrzyk o północy jest kolejnym kamieniem milowym na horyzoncie w ruchu stu czterdziestu czterech tysięcy. Temu kamieniowi milowemu towarzyszy prześladowanie, które rozpoczyna się przeciwko wiernym przed wprowadzeniem ustawy niedzielnej. To prześladowanie jest zewnętrzne i wewnętrzne, a wewnętrzne prześladowanie obejmuje dwa odrębne symbole. Jednym z tych symboli jest Judasz, drugim – Sanhedryn.

### **Dziewiąty mesjański drogowskaz to zdrada za trzydzieści srebrników.**

Wtedy spełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka Jeremiasza, mówiąc: I wzięli trzydzieści srebrników, cenę tego, którego wyceniono, którego wycenili synowie Izraela; i dali je za pole garncarza, jak mi Pan nakazał. Mateusza 27:9, 10.

## Przewidywanie

I rzekłem do nich: Jeśli uważacie to za dobre, dajcie mi moją zapłatę; a jeśli nie, zaniechajcie. I odważyli moją zapłatę: trzydzieści srebrników. I rzekł do mnie Pan: Wrzuć to garnarczowi: piękna to cena, na jaką mnie u nich wyceniono. I wziąłem trzydzieści srebrników i wrzuciłem je garnarczowi w domu Pana. Zachariasza 11:12, 13.

Zdrada Judasza przedstawia zdradę fałszywych kapłanów, ponieważ liczba 30 oznacza wiek kapłanów. Kapłani, którzy są także Lewitami, są oczyszczani jak złoto i srebro przez Posłańca Przymierza. Trzydzieści srebrników Judasza symbolizuje oczyszczenie fałszywych kapłanów przy prawie niedzielnym; choć Judasz zginął tuż przed ukrzyżowaniem, był to wciąż ten sam dzień. Judasz nie jest symbolem Sanhedrynu; jest symbolem kogoś, kto był uważany za jednego z uczniów Chrystusa.

Jako uczeń Chrystusa byłeś uczniem Jego namaszczenia. Namaszczenie przy Jego chrzcie zmieniło imię Jezusa na Jezusa Chrystusa, gdyż Chrystus znaczy — Namaszczony. Jego imię wtedy się zmieniło, ponieważ miał wówczas potwierdzić przymierze z wieloma na jeden tydzień, a pierwszorzędnym symbolem relacji przymierza jest zmiana imienia. Jezus został namaszczony mocą przy swoim chrzcie. Być uczniem Chrystusa oznaczało być uczniem Jego chrztu. To przy Jego chrzcie został namaszczony mocą. Wypowiedź Piotra w Ewangelii Mateusza 16:18 jest w chrześcijańskim świecie teologicznym znana jako „Wyznanie chrześcijańskie”. To jeden z wielkich tematów do dyskusji wśród teologów i uczonych. Ogólnie rzecz biorąc, dyskusje teologów i uczonych wskazują na coś bez znaczenia lub co najwyżej mało istotnego, ale pozostaje faktem, że chrześcijaństwo uznaje, iż gdy Jezus został namaszczony, wtedy stał się Mesjaszem.

Powiedział do nich: A wy za kogo Mnie uważacie? Szymon Piotr odpowiedział: Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. Mateusz 16:15, 16.

Pierwotne imię Piotra przekazywało właśnie tę prawdę, gdyż Szymon Barjona oznacza „tego, który słyszy poselstwo gołębic”, co było poselstwem Jego chrztu. Jego chrzest jest powiązany z 11 września, a Judasz reprezentuje tych, którzy w pewnym momencie deklarowali zrozumienie 11 września, lecz później gubią się na drodze. Judasz nie jest symbolem Sanhedrynu, gdyż Sanhedryn reprezentuje laodycejski Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Judasz dał świadectwo Sanhedrynowi, ale symbolika buntu Sanhedrynu różni się od buntu Judasza. Bunt Sanhedrynu jest wyrażony w następującym śnie.

Zebrałam moje pisma i wyruszyliśmy w podróż. Po drodze odbyliśmy dwa zebrania w Orange i mieliśmy dowody, że Kościół odniósł korzyść i został umocniony. Sami doznaliśmy pokrzepienia od Ducha Pana. Tej nocy przysniło mi się, że byłam w Battle Creek, wyglądając przez boczną szybkę w drzwiach, i zobaczyłam grupę maszerującą ku domowi, parami. Wyglądali surowo i zdecydowanie. Dobrze ich znałam i odwróciłam się, by otworzyć drzwi salonu, aby ich przyjąć, lecz pomyślałam, że jeszcze raz spojrzę. Scena się zmieniła. Grupa teraz sprawiała wrażenie katolickiej procesji. Jeden niósł w ręku krzyż, drugi — trzcinę. A gdy się zbliżali, ten, który niósł trzcinę, okrążył dom, mówiąc trzykrotnie: „Ten dom jest wyjęty spod prawa. Mienie musi zostać skonfiskowane. Mówili przeciwko naszemu świętemu

zakonowi.” Ogarnął mnie strach i pobiegłam przez dom, wybiegłam przez północne drzwi i znalazłam się pośród grupy, z której niektórych znałam, lecz nie odważyłam się odezwać do nich ani słowem w obawie przed zdradą. Próbowałam znaleźć ustronne miejsce, gdzie mogłabym płakać i modlić się, nie napotykając wszędzie, dokądkolwiek się zwrócę, ciekawskich, natarczywych spojrzeń. Często powtarzałam: „Gdybym tylko mogła to zrozumieć! Gdyby mi powiedzieli, co powiedziałam albo co uczyniłam!”

Wiele płakałam i modliłam się, gdy zobaczyłam, że skonfiskowano nasze mienie. Próbowałam wyczytać w spojrzeniach otaczających mnie ludzi współczucie lub litość dla mnie i zwracałam uwagę na oblicza kilku osób, o których myślałam, że przemówiłyby do mnie i pocieszyły mnie, gdyby nie obawiały się, że inni to zauważą. Podjęłam jedną próbę wyrwania się z tłumu, ale widząc, że jestem obserwowana, ukryłam swoje zamiary. Zaczęłam głośno płakać, mówiąc: „Gdyby tylko powiedzieli mi, co zrobiłam lub co powiedziałam!” Mój mąż, który spał w łóżku w tym samym pokoju, usłyszał, jak głośno płaczę, i mnie obudził. Moja poduszka była mokra od łez, a ogarnęło mnie głębokie przygnębienie ducha. Świadectwa, tom 1, 577, 578.

Zastosowanie zasady, że prorocy mówią więcej o czasach ostatecznych niż o czasach, w których żyli, stawia bardzo poważne pytanie przed przywódcami Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Siostra White „zebrała” swoje „pisma” i rozpoczęła podróż powrotną do Battle Creek. Battle Creek było wówczas sercem dzieła, tak jak dziś Tacoma Park, albo Jerozolima za dni Chrystusa. Zebrała swoje pisma na podróż, po tym jak przedstawiła zmagania, jakie miała w związku ze swoimi pismami. Kontekst jej snu dotyczy jej pism. Zmaganie miało miejsce w miejscowości Wright.

Będąc w Wright, wysłaliśmy mój rękopis do nr 11 do biura wydawnictwa, a niemal każdą chwilę poza zgromadzeniami wykorzystywałam na spisywanie materiału do nr 12. Moje siły, zarówno fizyczne, jak i umysłowe, zostały poważnie nadwyrężone podczas pracy dla kościoła w Wright. Czułam, że powinnam odpocząć, lecz nie widziałam żadnej możliwości wytchnienia. Przemawiałam do ludzi kilka razy w tygodniu i pisałam wiele stron osobistych świadectw. Brzemień dusz spoczywało na mnie, a odpowiedzialność, którą czułam, była tak wielka, że każdej nocy udawało mi się przespać tylko kilka godzin.

Gdy tak trudziłam się, przemawiając i pisząc, otrzymałam listy o zniechęcającej treści z Battle Creek. Czytając je, odczuwałam niewysłowione przygnębienie ducha, graniczące z męką umysłu, które na krótki czas zdawało się paraliżować moje siły życiowe. Przez trzy noce prawie wcale nie spałam. Moje myśli były niespokojne i pełne zamętu. Ukrywałam, na ile mogłam, swoje uczucia przed mężem i współczującą rodziną, u której przebywaliśmy. Nikt nie znał moich zmagañ ani brzemienia umysłu, gdy łączyłam się z rodziną w porannych i wieczornych nabożeństwach i starałam się złożyć mój ciężar na wielkim Nosicielu Brzemion. Lecz moje prośby wypływały z serca ściśniętego udreką, a modlitwy były urywane i niespójne z powodu niepohamowanego żalu. Krew uderzała mi do głowy, często sprawiając, że chwiałam się i omal nie upadałam. Często miewałam krwotoki z nosa, zwłaszcza po tym, gdy usiłowałam pisać. Byłam zmuszona odłożyć pisanie, lecz nie mogłam zrzucić z siebie brzemienia niepokoju i odpowiedzialności, gdyż uświadamiałam sobie, że mam świadectwa

dla innych, których nie byłam w stanie im przedstawić.

Dotarł do mnie jeszcze jeden list, w którym poinformowano mnie, że uznano za najlepsze odłożenie publikacji nr 11 do czasu, aż będę w stanie spisać to, co zostało mi ukazane w sprawie Instytutu Zdrowia, ponieważ osobom kierującym tym przedsięwzięciem bardzo brakowało środków i potrzebowały wpływu mojego świadectwa, aby poruszyć braci. Wówczas udało mi się spisać część tego, co mi pokazano w odniesieniu do Instytutu Zdrowia, lecz z powodu napływu krwi do mózgu nie udało się rozwinąć całego tematu. Gdyby było wiadomo, że nr 12 tak długo się opóźni, w żadnym razie nie wysłano by tej części materiału zamieszczonej w nr 11. Wydawało mi się, że po kilku dniach odpoczynku znów będę w stanie pisać. Lecz ku mojemu wielkiemu zmartwieniu okazało się, że stan mojego mózgu uniemożliwia mi pisanie. Zrezygnowano z myśli o pisaniu świadectw, zarówno ogólnych, jak i osobistych, a niemożność ich napisania była dla mnie ustawiczną udręką.

"W takim stanie rzeczy postanowiono, że wrócimy do Battle Creek i tam pozostaniemy, dopóki drogi będą w błotnistym, rozjeżdżonym stanie, a ja tam ukończę nr 12. Mój mąż bardzo pragnął zobaczyć swoich braci w Battle Creek, porozmawiać z nimi i wraz z nimi radować się dziełem, którego Bóg dla niego dokonywał. Zebrałam swoje pisma i wyruszyliśmy w drogę. ..." Świadectwa, tom 1, 576, 577.

W ostatnich dniach przywództwo Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, przedstawione jako Battle Creek i ci, których „dobrze znała”, przemieniło się w katolicką procesję. Przywództwo Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego przemieniło się w katolicką procesję. We śnie przyszli „dwójkami”, jeden z trzciną, drugi z krzyżem. Zakreślili krąg wokół domu i trzykrotnie obwieścili: „Ten dom jest wyjęty spod prawa. Mienie musi zostać skonfiskowane. Wystąpili przeciwko naszemu świętemu zakonowi.” Czym jest „mienie” w „domu”, które katolicy przywódcy z Battle Creek „skonfiskowali”? Przeciw jakiemu „świętemu zakonowi” Kościoła katolickiego „wystąpiono”?

Bardziej wprost pytanie brzmiałoby: „który katolicki zakon stał na czele Inkwizycji?” Inkwizycja zaczęła się od zakonu dominikanów, zanim w historii pojawili się jezuita, lecz gdy już się w nią zaangażowali, stali się zakonem, który przodował w okrucieństwie i rozlewie krwi.

W całym chrześcijaństwie protestantyzm był zagrożony przez groźnych wrogów. Gdy pierwsze triumfy Reformacji minęły, Rzym wezwał nowe siły, licząc, że doprowadzi do jej zniszczenia. W tym czasie powstał zakon jezuitów, najokrutniejszy, najbardziej bezwzględny i najpotężniejszy ze wszystkich bojowników papizmu. Odcięci od ziemskich więzi i ludzkich interesów, głusi na głos naturalnych uczuć, z rozumem i sumieniem całkowicie uciszonymi, nie znali żadnej reguły ani więzi poza regułą swego zakonu i żadnego obowiązku prócz rozszerzania jego potęgi. Ewangelia Chrystusa uzdalniała swoich wyznawców do stawiania czoła niebezpieczeństwu i znoszenia cierpień, nie zrażając ich zimnem, głodem, trudem i ubóstwem, do podtrzymywania sztandaru prawdy w obliczu tortur, lochów i stosu. Aby przeciwstawić się tym siłom, jezuityzm natchnął swoich zwolenników fanatyzmem, który pozwalał im znosić podobne niebezpieczeństwa i przeciwstawić mocy prawdy wszystkie narzędzia podstępny. Nie było zbrodni tak wielkiej, której by nie popełnili, oszustwa tak

podłego, którego by nie zastosowali, ani przebrania tak trudnego, którego by nie przybrali. Ślubując wieczyste ubóstwo i pokorę, ich przemyślanym celem było zdobycie bogactwa i władzy, oddanie się obaleniu protestantyzmu oraz przywróceniu supremacji papieskiej.

Występując jako członkowie swego zakonu, przywdziewali szaty świętości, odwiedzając więzienia i szpitale, posługując chorym i ubogim, oświadczając, że wyrzekli się świata, i niosąc święte imię Jezusa, który chodził, czyniąc dobro. Lecz pod tym nienagannym pozorem często skrywały się najbardziej zbrodnicze i zabójcze zamiary. Podstawową zasadą zakonu było, że cel uświęca środki. Według tego kodeksu kłamstwo, kradzież, krzywoprzysięstwo, skrytobójstwo nie tylko były wybacalne, lecz godne pochwały, gdy służyły interesom Kościoła. Pod rozmaitymi przebraniami jezuiti torowali sobie drogę do urzędów państwowych, wspinając się, by zostać doradcami królów i kształtować politykę narodów. Przyjmowali posady służących, aby szpiegować swoich panów. Zakładali kolegia dla synów książąt i szlachty oraz szkoły dla ludu; a dzieci rodziców protestanckich były wciągane w praktykowanie papistowskich obrzędów. Cała zewnętrzna pompa i przepych rzymskiego kultu zostały użyte, by mącić umysły, olśniewać i urzekać wyobraźnię, i w ten sposób wolność, za którą ojcowie trudzili się i przelewali krew, została zdradzona przez synów. Jezuiti szybko rozprzestrzeleni się po Europie, a wszędzie, dokąd przybywali, następowało odrodzenie papizmu.

Aby dać im większą władzę, wydano bullę papieską przywracającą inkwizycję. Pomimo powszechnej odrazy, jaką budziła, nawet w krajach katolickich, ten straszliwy trybunał został ponownie ustanowiony przez papistowskich władców, a okrucieństwa zbyt straszne, by mogły ujrzeć światło dzienne, powtarzano w jego tajnych lochach. W wielu krajach tysiące i tysiące przedstawicieli samego kwiatu narodu, najczystszych i najszlachetniejszych, najbardziej inteligentnych i najwyżej wykształconych, pobożnych i oddanych pastorów, pracowitych i patriotycznych obywateli, wybitnych uczonych, utalentowanych artystów, biegłych rzemieślników, zostali zabici lub zmuszeni do ucieczki do innych krajów.

„Takie były środki, do których odwołał się Rzym, by stłumić światło Reformacji, odebrać ludziom Biblię i przywrócić ignorancję oraz zabobon mrocznych wieków. Lecz dzięki Bożemu błogosławieństwu i pracy owych szlachetnych mężów, których On powołał, aby kontynuowali dzieło Lutera, protestantyzm nie został obalony. Swojej siły nie miał zawdzięczać łasce ani orężowi książąt. Najmniejsze kraje, najskromniejsze i najsłabsze narody stały się jego ostojami. Była to mała Genewa pośród potężnych wrogów knujących jej zagładę; była to Holandia na swych piaszczystych ławicach nad północnym morzem, zmagająca się z tyranią Hiszpanii, wówczas największego i najzamożniejszego z królestw; była to surowa, jałowa Szwecja, która odniosła zwycięstwa dla Reformacji.” Wielki bój, 234, 235.

Kościół katolicki zrobił wszystko, co w jego mocy, aby ukryć Biblię przed ludźmi, twierdząc, że jego pogańskie tradycje i zwyczaje stoją ponad Słowem Bożym. Przywódcy laodycejskiego adwentyzmu nie będą pozywać dysydentów do sądu w sprawie pism Ellen White, ale katolicy podający się za przywódców Battle Creek będą to robić. Istotą bestii katolicyzmu jest wykorzystywanie świeckiej władzy do realizacji celów religijnych. Kiedy adwentyzm zabiegał o świecką władzę prawną do zarządzania swoimi instytucjami, uwidoczniły się owoce ich „świętego

porządku”.

W kontekście ceremonii auto-da-fé (aktu wiary) hiszpańskiej inkwizycji trzcina i krzyż występują jako elementy symboliczne związane z ukrzyżowaniem Chrystusa. Trzcina nawiązuje do udawanego berła włożonego w dłoń Jezusa podczas koronowania go koroną cierniową, którego rzymscy żołnierze używali, by go bić, symbolizując szyderstwo, cierpienie i pogardę.

Krzyż zajmował poczesne miejsce w procesjach autodafe. Zielony krzyż (często przesłonięty czarną krepą) służył jako emblemat Inkwizycji; niesiono go w oddzielnej, przygotowawczej procesji dzień wcześniej i eksponowano podczas uroczystości. Symbolizował władzę trybunału.

Proskrypcja dóbr oznacza zajęcie (sekwestrację lub proskrypcję) majątku osoby skazanej, powszechną karę Inkwizycji służącą finansowaniu trybunału i karaniu herezji. Było to publicznie ogłaszane w wyrokach auto-da-fé, co miało podkreślić publiczne upokorzenie i efekt odstrasżający.

Pisma Ellen G. White jasno i jednoznacznie potępiają przywództwo, które zakaże jej pism, próbując uciszyć rozbrzmiewającą pieśń winnicy, lecz jest to ostatni akt bezbożnego porządku, tuż zanim otwarcie ujawnią swój charakter przy wprowadzeniu prawa niedzielnego. „Katolicka procesja” odpowiada dwudziestu pięciu starożytnym mężom, którzy kłaniają się słońcu. W następnych czterech akapitach pierwszy akapit przedstawia „podających się za lud Boży” w „ostatnich dniach”. Fragment wyraźnie naucza, że w ostatnich dniach pastory Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego będą w „kościółkach i na wielkich zgromadzeniach na otwartym powietrzu” „przekonywać ludzi o konieczności zachowywania pierwszego dnia tygodnia”.

W tych ostatnich dniach Pan prowadzi spór z ludem, który podaje się za Jego. W tym sporze ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach obiorą drogę wprost przeciwną tej, którą obrał Nehemiasz. Nie tylko sami będą lekceważyć i gardzić Sabatem, lecz także będą się starać uniemożliwić innym jego przestrzeganie, grzebiąc go pod gruzami zwyczajów i tradycji. W kościołach i na wielkich zgromadzeniach pod gołym niebem kaznodzieje będą usilnie podkreślać konieczność zachowywania pierwszego dnia tygodnia. Na morzu i na lądzie mają miejsce klęski; a klęski te będą się nasilać, jedna katastrofa następować będzie po drugiej; a mała garstka sumiennych przestrzegających Sabatu zostanie wskazana jako ci, którzy przez lekceważenie niedzieli sprowadzają na świat gniew Boży.

To wyraźnie wskazuje Adwentystów Dnia Siódmego jako „mianujących się ludem Bożym”, którzy będą zachęcać do święcenia niedzieli, a także „wskazywać” „małą garstkę sumiennych święcicieli sabatu”. W następnym akapicie podkreśla, że prześladowania minionych wieków się powtórzą. Poprzedni akapit zakończył się tym, że określiła „mianujących się ludem Bożym” w kontraście do tych, których określa jako sumiennych święcicieli sabatu. Następnie przywołuje dawne dzieje i ostrzega, że te dzieje powtórzą się w czasach ostatecznych. Jest bardzo jasna.

Szatan szerzy to kłamstwo, aby zniewolić świat. Taki jest jego plan: zmusić ludzi do przyjęcia błędów. Bierze czynny udział w szerzeniu wszystkich fałszywych religii i nie cofnie się przed niczym w wysiłkach, by narzucić błędne doktryny. Pod płaszczykiem religijnej gorliwości ludzie, pod wpływem jego ducha, wymyślili najokrutniejsze tortury dla swoich bliźnich i

zadali im najstraszliwsze cierpienia. Szatan i jego słudzy nadal mają tego samego ducha, a historia przeszłości powtórzy się za naszych dni.

Są ludzie, którzy nastavili swój umysł i wolę na czynienie zła; w mrocznych zakamarkach swoich serc postanowili, jakich zbrodni się dopuszczą. Ci ludzie sami siebie oszukują. Odrzucili wielką Bożą zasadę sprawiedliwości, a w jej miejsce ustanowili własny wzorzec i, porównując się z tym wzorcem, ogłaszają się świętymi. Pan pozwoli im ujawnić, co kryją ich serca, i wyrazić w czynach ducha pana, który nimi włada. Pozwoli im okazać nienawiść do Jego prawa w sposobie, w jaki traktują tych, którzy są wierni wymaganiam tego prawa. Będzie nimi kierował ten sam duch religijnej gorączki, który popchnął tłum do ukrzyżowania Chrystusa; Kościół i państwo będą zjednoczone w tej samej skorumpowanej zgodzie.

Współczesny Kościół poszedł śladami dawnych Żydów, którzy odrzucili przykazania Boga na rzecz własnych tradycji. Zmienił ustanowienie, złamał wieczne przymierze i teraz, jak wtedy, skutkiem są pycha, niewiara i niewierność. Jego prawdziwy stan przedstawiony jest w tych słowach z pieśni Mojżesza: „Zepsuli się; ich skaza nie jest skazą Jego dzieci; są pokoleniem przewrotnym i pokrętnym. Czy tak odpłacacie Panu, ludu głupi i nierozumni? Czyż nie jest On waszym Ojcem, który was nabył? Czyż nie On was uczynił i utwierdził?” Review and Herald, 18 marca 1884.

W Duchu Proroctwa znajdują się fragmenty po fragmencie wskazujące na prześladowanie wiernych Bogu w czasach ostatecznych, a „kościół dzisiejszy”, który ona identyfikuje, nie jest chrześcijaństwem w ogólności; jest to kościół, którego typem — jak wielokrotnie podkreśla — jest kościół żydowski. Te jasne fragmenty w jej pismach skłaniają Kościół Adwentystów Dnia Siódmego do prób nałożenia ograniczeń na pisma Siostry White, co jej sen tak trafnie ukazuje. Ich działania przeciwko jej pismom — które były oczywistymi dobrami jej domu — mają zostać wyklęte przez przywódców z Battle Creek, którzy przemienili się w święty zakon katolicyzmu. Ich atak na jej pisma jest także przedstawiony przez atak na pisma Jeremiasza. Sen Ellen White jest drugim świadectwem spalenia pism Jeremiasza.

W trzecim pokoleniu laodycejskiego adwentyzmu dominującym motywem był kompromis. Trzecie pokolenie jest reprezentowane przez zbor w Pergamie. Począwszy od wydania w 1919 roku książki W. W. Prescottta zatytułowanej „Nauka o Chrystusie”, aż po wydanie w 1956 roku „Pytań dotyczących doktryny”, rozciąga się okres przejściowy, który otwiera publikacja alfa, a zamyka publikacja omega. Pierwsza książka wyrażała odrzucenie przez W. W. Prescottta Lwa z pokolenia Judy na rzecz odstępczego protestanckiego poglądu na Chrystusa. Książka Prescottta, trafnie zatytułowana „Nauka o Chrystusie”, ogołociła z treści millerowskie poselstwo prorocze, sprowadzając Jezusa do pustej definicji, czczonej przez katolicyzm i odstępczy protestantyzm. Ostatnia książka tamtego pokolenia definiuje uswięcenie i usprawiedliwienie w sposób, który niszczy Boże prawo, Jego sprawiedliwość i miłosierdzie. Starożytnemu Izraelowi powierzono odpowiedzialność bycia depozytariuszami Bożego prawa, a adwentyzmowi — bycia depozytariuszami nie tylko Bożego prawa, lecz także Jego Słowa proroczego. W 1919 roku ukazała się książka, która odrzucała obronę Bożego Słowa proroczego, co wyznaczyło początek trzeciego pokolenia laodycejskiego adwentyzmu, zakończonego książką odrzucającą Boże prawo.

„Jeśli ulegasz zatwardziałości serca i z powodu pychy oraz własnej sprawiedliwości nie wyznajesz swoich win, zostaniesz pozostawiony na pastwę pokus Szatana. Jeśli, gdy Pan objawia twoje błędy, nie okazujesz skruchy ani nie wyznajesz ich, Jego Opatrzność poprowadzi cię przez to samo doświadczenie raz po raz. Będziesz popełniać błędy podobnego rodzaju, nadal będzie ci brakować mądrości i będziesz nazywać grzech sprawiedliwością, a sprawiedliwość grzechem. Mnogość zwiedzeń, które będą panować w tych ostatnich dniach, otoczy cię, a ty zmienisz przywódcę, nie wiedząc nawet, że to uczyniłeś.” Review and Herald, 16 grudnia 1890 r.

Pergamos, trzeci kościół, doprowadził do Thyatiry, kościoła papieskiego, który stanowi czwarte pokolenie, gdy 25 mężczyzn kłania się symbolowi władzy Thyatiry.

Zasada przyjęta przez pierwszych kolonistów, dopuszczająca do głosowania lub piastowania urzędów we władzach cywilnych jedynie członków Kościoła, doprowadziła do najbardziej zgubnych skutków. Środek ten przyjęto jako sposób zachowania czystości państwa, lecz w rezultacie doprowadził on do zepsucia Kościoła. Ponieważ wyznanie religii było warunkiem korzystania z praw wyborczych i obejmowania urzędów, wielu, kierując się wyłącznie pobudkami światowej polityki, przyłączało się do Kościoła bez przemiany serca. W ten sposób kościoły w znacznej mierze składały się z nienawróconych osób; a nawet wśród duchowieństwa byli tacy, którzy nie tylko trwali w błędach doktrynalnych, lecz także nie znali odnawiającej mocy Ducha Świętego. Tak więc po raz kolejny ukazały się złe skutki — tak często widoczne w historii Kościoła od czasów Konstantyna aż po dzień dzisiejszy — prób budowania Kościoła przy pomocy państwa, odwoływania się do władzy świeckiej dla poparcia ewangelii Tego, który oświadczył: 'Królestwo moje nie jest z tego świata.' Jana 18:36. Związek Kościoła z państwem, choćby w najmniejszym stopniu, choć może się wydawać, że przybliży świat do Kościoła, w rzeczywistości tylko przybliży Kościół do świata. Wielki bój, 297.

„Związek kościoła z państwem, choćby w stopniu najdrobniejszym, choć może się wydawać, że przybliży świat do kościoła, w rzeczywistości tylko przybliży kościół do świata.” 18 maja 1977 r. Bert B. Beach (dyrektor w północnoeuropejsko-zachodnioafrykańskim wydziale kościoła, zaangażowany w relacje międzykościelne) wręczył podczas audiencji grupowej w Rzymie pozłacany medalion antychrystowi, papieżowi Pawłowi VI. Była to część spotkania Konferencji Sekretarzy Światowych Rodzin Wyznaniowych. Wydarzenie opisano w Adventist Review (11 sierpnia 1977) i odnotowano przez Religious News Service jako pierwszy przypadek, gdy oficjalny przedstawiciel SDA spotkał się z papieżem.

Pan wypowiedział klątwę na tych, którzy ujmują lub dodają do Pisma Świętego. Wielki JA JESTEM postanowił, co ma stanowić regułę wiary i nauki, i zamierzył, aby Biblia była księgą obecną w każdym domu. Kościół, który trzyma się Słowa Bożego, jest nie do pogodzenia z Rzymem. Protestanci byli niegdyś w ten sposób odłączeni od tego wielkiego kościoła odstępstwa, lecz bardziej się do niego zbliżyli i wciąż kroczą drogą pojednania z Kościołem Rzymskim. Rzym nigdy się nie zmienia. Jego zasady nie zmieniły się ani na jotę. Nie zmniejszył przepaści między sobą a protestantami; całe zbliżenie nastąpiło z ich strony. Ale co to mówi o dzisiejszym protestantyzmie? To odrzucenie prawdy biblijnej prowadzi ludzi ku niewierze. To kościół odstępczy zmniejsza dystans między sobą a papieżem.

To tacy ludzie jak Luter, Cranmer, Ridley, Hooper i tysiące szlachetnych mężów, którzy byli męczennikami dla sprawy prawdy, są prawdziwymi protestantami. Stali jako wierni strażnicy prawdy, oświadczając, że protestantyzm nie jest zdolny do zjednoczenia z romanizmem, lecz musi być tak daleko oddzielony od zasad papieżstwa, jak wschód od zachodu. Tacy obrońcy prawdy nie mogli bardziej wejść w zgodę z 'człowiekiem grzechu' niż mogli to uczynić Chrystus i jego apostołowie. We wcześniejszych wiekach sprawiedliwi czuli, że niemożliwe jest wiązanie się z Rzymem, i chociaż utrzymywali swój sprzeciw wobec tego systemu błędu, narażając majątek i życie, to jednak mieli odwagę zachować odrębność i mężnie walczyli o prawdę. Prawda biblijna była im droższa niż bogactwo, honor czy nawet samo życie. Nie mogli znieść, by prawda była pogrzebana pod masą zabobonów i kłamliwej sofistyki. Wzięli Słowo Boże w ręce i wzniesli przed ludem sztandar prawdy, śmiało ogłaszając to, co Bóg im objawił poprzez gorliwe badanie Biblii. Umierali najokrutniejszą śmiercią za wierność Bogu, lecz swoją krwią wywalczyli dla nas wolności i przywileje, które wielu, którzy twierdzą, że są protestantami, łatwo oddaje mocy zła. Czy jednak mamy wyrzec się tych drogo okupionych przywilejów? Czy znieważymy Boga nieba i, po tym jak uwolnił nas od jarzma rzymskiego, znów oddamy się w niewolę tej antychrześcijańskiej władzy? Czy dowiedziemy naszej degeneracji, zrzekając się na piśmie naszej wolności religijnej, naszego prawa do oddawania czci Bogu zgodnie z nakazami własnego sumienia?

Głos Lutera, który rozbrzmiewał w górach i dolinach, który wstrząsnął Europą niczym trzęsienie ziemi, powołał do boju zastęp szlachetnych apostołów Jezusa, a prawdy, którą głosili, nie dało się uciszyć stosami, torturami, lochami ani śmiercią; i nadal głosy szlachetnej armii męczenników mówią nam, że władza rzymska jest zapowiedzianym odstępstwem ostatnich dni, tajemnicą nieprawości, którą Paweł widział, jak zaczyna działać już za jego czasów. Rzymski katolicyzm szybko zyskuje na znaczeniu. Papizm się wzmacnia, a ci, którzy odwrócili uszy od słuchania prawdy, słuchają jej zwodniczych baśni. Przybywa papieskich kaplic, papieskich kolegiów, zgromadzeń żeńskich i klasztorów, a świat protestancki zdaje się spać. Protestanci tracą znamię odrębności, które odróżniało ich od świata, i zmniejszają dystans między sobą a władzą rzymską. Odwrócili uszy od słuchania prawdy; nie chcieli przyjąć światła, którym Bóg oświecił ich drogę, i dlatego pograżają się w ciemności. Z pogardą odnoszą się do idei, że nastąpi odrodzenie dawnych okrutnych prześladowań ze strony rzymskich katolików i tych, którzy z nimi się sprzymierzają. Nie uznają faktu, że słowo Boże w pełni zapowiada takie odrodzenie, i nie przyznają, że lud Boży w ostatnich dniach będzie cierpiał prześladowania, chociaż Biblia mówi: "I rozgniewał się smok na niewiastę i poszedł, by podjąć wojnę z resztą jej potomstwa, z tymi, którzy strzegą przykazań Bożych i mają świadectwo Jezusa Chrystusa".

Papizm jest religią ludzkiej natury, a masy ludzkie kochają naukę, która pozwala im popełniać grzech, a jednak uwalnia ich od jego konsekwencji. Ludzie muszą mieć jakąś formę religii, a ta religia, stworzona ludzkim wymysłem, a jednak roszcząca sobie boski autorytet, odpowiada cielesnej naturze. Ludzie, którzy uważają się za mądrych i inteligentnych, odwracają się pysznie od normy sprawiedliwości, Dziesięciu przykazań, i uważają, że nie licuje z ich godnością dociekać dróg Pana. Dlatego wchodzą na fałszywe drogi, na zakazane ścieżki, stają się samowystarczalni, nadęci, na wzór papieża, a nie na wzór Jezusa Chrystusa. Muszą mieć taką formę religii, która stawia najmniejsze wymagania co do duchowości i samozaparcia, a że

nieuświęcona ludzka mądrość nie skłoni ich do brzydzenia się papizmem, naturalnie ciągnie ich ku jego przepisom i naukom. Nie chcą chodzić drogami Pana. Uważają się za zbyt oświeconych, by szukać Boga modlitewnie i pokornie, z rozumną znajomością Jego słowa. Nie dbając o poznanie dróg Pana, ich umysły są całkowicie otwarte na zwiedzenia, gotowe przyjąć i uwierzyć kłamstwu. Są gotowi przyjmować za prawdę najbardziej nierozumne, najbardziej niespójne kłamstwa, wciskane im jako prawda.

Szatańskim arcydziełem zwiedzenia jest papizm; i chociaż dowiedziono, że okres wielkiej ciemności intelektualnej sprzyjał rzymskiemu katolicyzmowi, zostanie też dowiedzione, że okres wielkiego światła intelektualnego również sprzyja jego potędze; gdyż umysły ludzi skupiają się na własnej wyższości i nie chcą zatrzymać Boga w swoim poznaniu. Rzym rości sobie prawo do nieomyślności, a protestanci idą tą samą drogą. Nie pragną szukać prawdy i postępować od światła ku większemu światłu. Otaczają się murem uprzedzeń i wydają się gotowi dawać się zwodzić i zwodzić innych.

Choć postawa kościołów jest zniechęcająca, nie ma jednak powodu, by się zniechęcać; gdyż Bóg ma lud, który zachowa wierność Jego prawdzie, który uczyni Biblię — i tylko Biblię — jedyną normą wiary i nauki, który podniesie sztandar i będzie go wysoko nieść — sztandar, na którym widnieje napis: „Przykazania Boże i wiara Jezusa”. Będą cenić czystą Ewangelię i uczynią Biblię fundamentem swojej wiary i nauki.

Na taki właśnie czas jak ten, gdy ludzie odrzucają prawo Pana Zastępów, stosowna jest modlitwa Dawida: „Czas już, Panie, byś działał; bo unieważnili Twoje prawo.” Zbliżamy się do czasu, gdy na Boże prawo spadnie niemal powszechna pogarda, a lud Boży zachowujący przykazania zostanie ciężko doświadczony; czy jednak utracą oni szacunek dla prawa Jahwe dlatego, że inni nie dostrzegają i nie uznają jego wiążących wymogów? Niech lud Boży zachowujący przykazania, na wzór Dawida, tym bardziej czi Boże prawo, im bardziej ludzie je odrzucają i obrzucają je lekceważeniem oraz pogardą. Znaki Czasów, 19 lutego 1894.

Dwa lata przed tym, jak przywódca laodycejskiego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego wręczył antychrystowi złoty medal, w 1975 roku wniesiono pozew przeciwko Kościołowi Adwentystów Dnia Siódmego; EEOC przeciwko Pacific Press Publishing Association (sygn. akt C-74-2025 CBR w Sądzie Okręgowym Stanów Zjednoczonych dla Północnego Okręgu Kalifornii), w którym Equal Employment Opportunity Commission pozwała kościelne wydawnictwo w imieniu dwóch pracownic — Merikay Silver (byłej redaktorki, która do czasu wniesienia pozwu już odeszła) i Lorny Tobler — zarzucając dyskryminację ze względu na płeć w zakresie wynagrodzeń i świadczeń. Kościół bronił swoich praktyk częściowo, powołując się na religijne wyłączenia oraz omawiając swoją strukturę zarządzania.

W oświadczeniu złożonym pod przysięgą z dnia 6 lutego 1976 r. (będącym częścią pisma obronnego złożonego w sądzie) Neal C. Wilson (ówczesny przewodniczący Północnoamerykańskiego Wydziału Kościoła, a później, w latach 1979–1990, przewodniczący Generalnej Konferencji) odniósł się do historycznych poglądów Kościoła na Kościół rzymskokatolicki. Oświadczenie złożono w kontekście sprzeciwu wobec przedstawiania Kościoła jako mającego „hierarchię” podobną do systemu papieskiego. Pełny, istotny cytat brzmi: „Chociaż

prawdą jest, że był okres w życiu Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, kiedy wyznanie to zajmowało wyraźnie antyrzymskokatolickie stanowisko, a termin 'hierarchia' był używany w sensie pejoratywnym w odniesieniu do papieskiej formy rządów kościelnych, to jednak takie nastawienie ze strony Kościoła było jedynie przejawem szeroko rozpowszechnionego antypapizmu wśród konserwatywnych wyznań protestanckich na początku tego stulecia i pod koniec poprzedniego, i zostało już odesłane na śmietnik historii, jeśli chodzi o Kościół Adwentystów Dnia Siódmego.”

Odzwierciedla to odejście od tradycyjnej proroczej interpretacji kościoła, która określała papieństwo jako „Bestię” lub Antychrysta w Apokalipsie. Krytycy zarówno wewnątrz, jak i poza kościołem interpretowali to jako bagatelizowanie lub porzucenie tego antykatolickiego stanowiska, aby dostosować się do współczesnego ekumenizmu lub obrony prawnej. Wilson w 1985 roku nazwał przewodniczących różnych dywizji kościoła „kardynałami”, gdy stwierdził: „... z całego Dalekiego Wschodu nie ma żadnego 'kardynała', podczas gdy prawdopodobnie będzie dwóch 'kardynałów' z Afryki.”

Siostra White stwierdziła, że to odstępczy kościół zmniejsza dystans między sobą a papieżem! Kompromis trzeciego pokolenia jest przedstawiony jako oplakiwanie Tammuza w ósmym rozdziale Księgi Ezechiela oraz jako kompromis zboru w Pergamonie. Pierwsze pokolenie od 1863 do 1888 reprezentowało zbor w Efezie, zbor, który utracił pierwszą miłość, a pierwszą miłością ruchu millerowskiego było poselstwo prorockie, a pierwszym rozdziałem tego poselstwa było „siedem czasów”, które odłożono na bok w 1863 roku.

Od 1888 do 1919 roku drugie pokolenie, reprezentowane przez Smyrnę i tajemne komnaty Ezechiela, było świadkiem śmierci Ducha Proroctwa, gdy Siostra White została pochowana w 1915 roku. Aby dopełnić świadectwo, potrzebne są dalsze szczegóły dotyczące czterech pokoleń, lecz trzeba zrozumieć postępujący bunt, aby w pełni pojąć, jak odstępczy lud mógł „zakazać” pism Ellen White, lub jak mógł promować pierwszy dzień tygodnia jako akceptowalny. Judasz współpracuje z „pijakami Efraima”, którzy „rządzą tym ludem” w Jerozolimie, a ci, którzy rządzą Jerozolimą i oddają pokłon słońcu, są reprezentowani przez Sanhedryn.

Będziemy kontynuować to badanie w następnym artykule.

"Wśród tych, którzy uważają się za dzieci Boże, jak mało okazywano cierpliwości, ile gorzkich słów wypowiedziano, jak wiele potępień skierowano przeciwko tym, którzy nie są naszej wiary. Wielu patrzyło na należących do innych kościołów jak na wielkich grzeszników, podczas gdy Pan nie postrzega ich w ten sposób. Ci, którzy w ten sposób patrzą na członków innych kościołów, powinni ukorzyć się pod potężną ręką Boga. Ci, których potępiają, mogli mieć tylko niewiele światła, mało możliwości i przywilejów. Gdyby mieli światło, jakie miało wielu członków naszych kościołów, mogliby postępować naprzód o wiele szybciej i lepiej przedstawiać swoją wiarę światu. O tych, którzy chełpią się swoim światłem, a jednak nie chodzą w nim, Chrystus mówi: 'Ale powiadam wam: znośniej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu niż wam. A ty, Kafarnaum [Adwentyści Dnia Siódmego, którzy mieli wielkie światło], wyniesione aż do nieba [pod względem przywilejów], zostaniesz strącone do piekła; bo gdyby w Sodomie dokonały się cuda, które dokonały się w tobie, pozostałaby aż do dnia

dzisiejszego. Lecz powiadam wam: znośniej będzie ziemi Sodomy w dniu sądu niż tobie.' W owym czasie Jezus odpowiedział i rzekł: 'Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi [we własnym mniemaniu], a objawiłeś je niemowlętom'."

'A teraz, ponieważ uczyniliście wszystkie te rzeczy — mówi Pan — i przemawiałem do was, wstając wcześniej i mówiąc, lecz nie słuchaliście; i wołałem was, lecz nie odpowiadaliście; dlatego uczynię temu domowi, który jest nazwany moim imieniem, w którym pokładacie ufność, i temu miejscu, które dałem wam i waszym ojcom, tak jak postąpiłem z Szilo. I odrzucę was sprzed mego oblicza, jak odrzuciłem wszystkich waszych braci, całe potomstwo Efraima.'

Pan ustanowił pośród nas instytucje wielkiej wagi i mają one być zarządzane nie tak, jak zarządza się instytucjami tego świata, lecz według Bożego porządku. Mają być zarządzane z myślą wyłącznie o Jego chwale, aby wszelkimi sposobami ginące dusze mogły być zbawione. Do ludu Bożego dotarły świadectwa Ducha, a jednak wielu nie wzięło sobie do serca napomnień, ostrzeżeń i rad.

'Teraz słuchajcie tego, o ludu głupi i bez rozumu; który ma oczy, a nie widzi; który ma uszy, a nie słyszy: czy nie boicie się Mnie? — mówi Pan — czy nie zadrżycie przed moją obecnością, która ustanowiła piasek jako granicę morzu na mocy wieczystego postanowienia, aby go nie przekraczało; i choć jego fale się miotają, jednak nie przemogą; choć ryczą, jednak nie przejdą ponad nią? Lecz ten lud ma serce odstępne i buntownicze; odstąpili i odeszli. Nie mówią w swoim sercu: Bójmy się teraz Pana, naszego Boga, który daje deszcz, zarówno wczesny, jak i późny, w swoim czasie; zachowuje nam wyznaczone tygodnie żniwa. Wasze nieprawości odsunęły te rzeczy, a wasze grzechy wstrzymały od was dobre rzeczy. . . . Nie rozsądzają sprawy, sprawy sieroty, a jednak im się powodzi; a prawa ubogiego nie rozsądzają. Czyż za te rzeczy nie nawiedzę? — mówi Pan — czyż moja dusza nie pomści się na takim narodzie jak ten?'

Czy Pan będzie zmuszony powiedzieć: "Nie módl się za ten lud, nie wznos za nich wołania ani modlitwy, nie wstawiaj się u mnie; bo cię nie wysłucham"? "Dlatego deszcze zostały wstrzymane i nie było deszczu późnego... Czyż odtąd nie będziesz wołać do mnie: Ojcze mój, tyś przewodnikiem mojej młodości?" Review and Herald, 1 sierpnia 1893.